ZESZYTY NAUKOWE WYŻSZEJ SZKOŁY PEDAGOGICZNEJ W BYDGOSZCZY
Studia Pedagogiczne z. 25

JANUSZ KMIEĆ

POTRZEBY CZYTELNICZE DZIECI W KLASIE III

Człowiek nie rodzi się czytelnikiem. Staje się nim dopiero na skutek wrastania w konkretną kulturę. W rozwoju ludzkości nie zawsze i nie wszystkim towarzyszyło słowo drukowane[1].

Potrzeba czytania zaistnieć może dopiero wówczas, gdy wprowadzimy książkę w obręb doświadczeń osobistych dziecka. Nie jest to oczywiście determinantą wystąpienia motywacji do czytania. Można bowiem wyobrazić sobie dziecko otoczone książkami, które woli jednak video czy telewizję. Musi tutaj proces konkretyzacji, mentalizacji i socjalizacji potrzeb psychicznych pójść w takim kierunku, aby dziecko poczuło motywację do czytania[2].

Jednym słowem mały człowiek musi doświadczyć satysfakcji z czytania, musi skutecznie poprzez tę czynność zaspokajać jakieś swoje potrzeby psychiczne. I tu rodzą się pytania: Co to za potrzeby? Co wpływa na ich specyfikę? W celu znalezienia choć częściowej odpowiedzi na te pytania, przeprowadziłem badania metodą sondażu diagnostycznego[3] na 50–osobowej populacji dzieci z miejskiej i wiejskiej klasy III.

Poznanie potrzeb czytelniczych dziecka, które jest dopiero na progu „krainy książek", które ma spore kłopoty z werbalizacją swych przeżyć, doznań, jest bardzo trudne. Aby przezwyciężyć werbalną barierę dzielącą mnie od badanych dzieci, posłużyłem się techniką z grupy autoekspresyjnych[4], tj. analizą dziecięcych prac graficznych i pisemnych na temat ulubionej książki. Równolegle badałem strukturę potrzeb czytelniczych dzieci ankietą sytuacyjno-problemową[5], której opis szczegółowy znajduje się w mojej pracy magisterskiej[6].

A oto i rezultaty tych zabiegów. Okazało się, że potrzeby czytelnicze dziecka są odzwierciedleniem jego potrzeb psychicznych i praktycznie pokrywają się z nimi. Stąd wśród potrzeb czytelniczych badanych stwierdziłem potrzebę bezpieczeństwa (u 30 % badanych), agresji (30 % badanych), opiekowania się (16 % badanych), doznawania opieki (18 % badanych), dominowania (7 % badanych) itp., czyli bardzo szeroki wachlarz potrzeb. Z badań wynika jednak, że pośród tej rozmaitości potrzeb czytelniczych badanych dzieci zdecydowanie dominują dwie, tj. potrzeba kompensacji (u 73 % badanych dzieci) i potrzeba rozrywki (również 73 % badanych). Potrzebę kompensacji potraktowałem tu jako dążenie do rozładowania napięć życia realnego, przez pewną formę ucieczki w świat urojony. W tekstach, rysunkach dziecięcych, ich ulubionych lekturach wyraźnie rysuje się paradoks słabego, który staje się silnym. Zaś świat, w którym rozgrywa się akcja, jest pozbawiony prawa rzeczywistości, jest światem możliwości nieskończonych, światem

nadprzyrodzonych zjawisk, sprzyjających bohaterowi, z którym mały czytelnik się utożsamia. Z równie dużą intensywnością występowała u badanych potrzeba rozrywki potraktowana jako mieszanina humoru, grozy, napięcia, zastępczego przeżywania emocji i lęków. Pozostałe potrzeby (których doszukiwałem się, inspirowany przez listę potrzeb czytelniczych E.E. Wnuk-Lipińskich[7]) wiążą się z nimi nierozerwalnie i stanowią jedynie o pewnych indywidualnych różnicach między rodzajem kompensacji czy rozrywki. Jednym słowem badania potwierdziły pogląd Maslova, który traktuje potrzeby czytelnicze jako narzędzie zaspokajania pięciu podstawowych grup potrzeb[8]. Bo gdzie istnieje granica między potrzebą bezpieczeństwa, doznawania opieki, dominowania a kompensacją? W którym miejscu kończy się rozrywka a zaczyna potrzeba agresji?

W liście potrzeb czytelniczych E.E. Wnuk-Lipińskich ważne miejsce zajmuje potrzeba informacji. Badani przeze mnie trzecioklasiści nie mieli rozbudzonej tej potrzeby. Prawie żadne z dzieci (94 % badanych) nie lubiło książek popularyzujących wiedzę, nie wymieniło takiej jako najbardziej lubianej. Równie słabo rozbudzona była u badanych potrzeba estetyczna (7 % badanych). Stwierdziłem zwłaszcza brak wrażliwości na poezję, na utwory liryczne.

Oprócz powyższych wyników uzyskałem ankietą dane, dzięki którym mogę określić gusty czytelnicze badanych. Okazało się, że zdecydowana większość badanych preferuje baśnie napisane prozą, z postaciami fantastycznymi, z dużą dozą humoru i najlepiej ze szczęśliwym zakończeniem. Poza tym stwierdziłem (u 40 % badanych) duży wpływ telewizji na kształtowanie się potrzeb, a tym samym i upodobań dotyczących książek.

Oprócz samej struktury potrzeb czytelniczych badanych dzieci interesowało mnie, co wpływa na ich specyfikę. Jaki czynnik decyduje o tym, że dzieci mają różne potrzeby czytelnicze? W swoich badaniach skupiłem się na związku potrzeb czytelniczych z niektórymi czynnikami socjokulturowymi i psychofizycznymi. Okazało się, że ani środowisko, w którym dziecko żyje, ani pozycja dziecka w klasie, ani osiągnięcia w nauce nie mają wielkiego wpływu na potrzeby czytelnicze. Jedynym istotnym statystycznie czynnikiem okazała się płeć dziecka. Potrzeby czytelnicze badanych chłopców nacechowane były pierwiastkami męskości, siły, chęci dominowania. Dziewczęta oscylowały bardziej w kierunku bezpieczeństwa, subtelności, delikatności.

W wyniku badań zebrałem również dane na temat roli jaką odgrywają lektury szkolne w zaspokajaniu potrzeb czytelniczych badanych 9–latków. Okazało się, że prawie połowa badanych uważa, że jego ulubioną książką jest któraś z lektur dla klas I–III. Poza tym cztery lektury, których użyłem w swoich badaniach, zaspokajały (w jakimś stopniu) potrzeby czytelnicze wszystkich uczniów. Nie było bowiem takiej osoby, której żadna z proponowanych książek nie podobałaby się.

Po wnikliwej analizie uzyskanych wyników wysunąłem następujące wnioski:

1. Aby w dziecku rozbudzić zainteresowania, czy nawet zamiłowania czytelnicze, należy mu dostarczyć lektury, która wyjdzie naprzeciw jego potrzebom psychicznym. Tylko takie książki mogą spowodować, że dziecko odczuje potrzebę powtórnego skorzystania

z ich dobrodziejstwa. W innym przypadku (gdy będzie to książka nudna, zbyt przeładowana wiadomościami, bez humoru, grozy i napięcia, bez żywej, zaskakującej akcji, bez tajemniczych postaci) przegra z wszechobecną i łatwą w odbiorze telewizją.

2. Nie oznacza to bynajmniej spłycenia i komercjalizacji lektur dla dzieci. Chodzi o to, aby wartościowe treści zostały ubrane w odpowiednie słowa, aby zaspokoić oczekiwania dzieci i ambicje pedagogów.
3. Idąc dalej za tą myślą przypomnę, że badani nie wykazywali potrzeby informacji. Z czego to wynika? Chyba z braku książek popularno-naukowych przystosowanych do czytelniczych potrzeb dziecka. Wiadomo, że zaspokojenie potrzeb niższych jest jedyną drogą do pobudzenia potrzeb wyżej stojących w hierarchii. Trudno więc się dziwić dzieciom, że nie posiadają wrodzonej potrzeby szukania w książkach wiedzy z własnej (nie wymuszonej przez szkołę) woli. Do tego potrzebne są książki takie choćby, jak encyklopedia dla dzieci wydana dobre parę lat temu, o której mało kto pamięta i mało kto widział ją na oczy. Obok samej książki ważna jest rola nauczyciela, który wskaże i zachęci dziecko do sięgania po określoną lekturę. Wychwyci uczniów o zainteresowaniach intelektualnych i dostarczy im odpowiednią książkę. Zachęci rodziców do zaopatrywania dzieci w tego typu lekturę.
4. Równie ważną rolę odgrywa nauczyciel przy rozbudzaniu w dziecku wrażliwości na piękno poezji. Aby dziecko odczuło potrzeby estetyczne musi często obcować z pięknym językiem, a także z innymi formami sztuki. Nauczyciel na lekcjach powinien stosować ciekawe, nieszablonowe metody pracy z wierszem. Powinien wreszcie zachęcać dzieci aby same próbowały tworzyć poezję.
5. Aby zaspokoić potrzeby wszystkich dzieci nie wystarczy ograniczyć się do dostarczenia im książek popularno-naukowych i tomików wierszy. Skutek takich poczynań byłby prawdopodobnie niezadowalający. Optymalnym środkiem na mnogość potrzeb jest i mnogość źródeł ich zaspokajania. Oznacza to bardzo bogate, różnorodne pod każdym względem księgozbiory. Oczywiście nie wystarczy mieć półek pełnych książek. Dziecko bez fachowej pomocy szybko zgubiłoby się w takim gąszczu. Potrzeba tutaj animatora kierującego czytelnictwem dziecka. Jest to znowu rola dla nauczyciela. Powinien on znać gusta czytelnicze dzieci, ich możliwości recepcyjne, ich dojrzałość czytelniczą, no i konieczna jest do tego znajomość literatury dla dzieci. Te dwa składniki plus ciekawe formy reklamy książki, mogą doprowadzić do nobilitacji czytelnictwa w oczach dziecka. Mogą spowodować, że dziecko odczuje potrzebę czytania.

PRZYPISY

[1] J. Papuzińska: Inicjacje literackie. Warszawa WSiP 1988 s. 10

[2] K. Obuchowski: Psychologia dążeń ludzkich. Warszawa PWN 1972 s. 114–117

[3]Z. Szkutnik: Badania czytelnicze w bibliotece szkolnej. Poznań Instytut Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych w Poznaniu 1979 s. 24

[4]A. Janowski: Poznawanie uczniów. Warszawa WSiP 1985 s. 218–222

[5]A. Wajda: Metodyka i organizacja czytelnictwa. Bydgoszcz WSP 1979 s. 147

[6]J. Kmieć: Znaczenie lektur szkolnych w zaspokajaniu potrzeb czytelniczych dzieci młodszych różnych środowisk. Praca magisterska napisana w Zakładzie Nauczania Początkowego. Bydgoszcz WSP 1989 s. 35

[7]Czytelnictwo–Bibliotekarstwo–Informacja naukowa, red. J. Szocki. Warszawa Instytut Kształcenia Nauczycieli 1982 s. 33–34

[8]S. Siek: Rozwój potrzeb psychicznych, mechanizmów obronnych i obrazu siebie. Warszawa KAW 1984 s. 10–13

LESEBEDÜRFNISSE DER KINDER IN DER DRITTEN KLASSE

Zusammenfassung

Der Artikel enthält die Untersuchungsergebnisse, deren Analyse der Verfasserin anzunehmen erlaubt, daß die Lesebedürfnisse des Kindes seine psychische Bedürfnisse abspiegeln.